Rok VII. Kraków-Podgórze, Niedziela 15 Sierpnia 1909 Nr. 184

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Do Częstochowy! do Jasnej Góry!

W sprawie wycieczki, urządzanej staraniem redakcyi „Nowin“.

Zapowiedź naszej relacyi, zamieszczona w poprzednim nrze „Nowin“, iż w najbliższych tygodniach urządzimy zbiorową wycieczkę z Krakowa i Zachodniej Galicyi — na wystawę w Częstochowie, została przez czytelników naszych przyjęta z wielkim aplauzem. Wprawdzie trudności paszportowe działają na naszą publiczność odstraszająco, ale Częstochowa ma dla Polaków tak wielką siłę przyciągającą, że nie wątpliwie zgłoszą się liczne zastępy chętnych uczestników — a redakcya nasza dołoży wszelkich starań, aby **wycieczkę należycie zorganizować i koszta jej ograniczyć do minimum**, iżby ci, którzy z groszem liczyć się muszą, od udziału cofać się nie potrzebowali.

W przyszłym tygodniu delegat naszej redakcyi wyjeżdża do Częstochowy, aby na miejscu wespół z komitetem wystawy ułożyć szczegóły wycieczki i zapewnić uczestnikom **wygodne a tanie kwatery**. Prócz zwiedzenia wystawy, wycieczka ma na celu poznanie Częstochowy i zwiedzenie drogiego sercu Polaków klasztoru na Jasnej Górze.

Szczegółowy program wycieczki ogłosimy w najbliższych dniach i podamy do wiadomości koszta uczestnictwa.

Na razie zaznaczamy, że wycieczka nasza wyruszy z Krakowa dnia 7 września, we wtorek w przeddzień święta N. M. P. i zabawi w Częstochowie przez środę. Powrót do Krakowa nastąpi w nocy ze środy na czwartek. Koszta uczestnictwa będą **nieznaczne**.

Ze względu na konieczność zakomunikowania częstochowskiemu komitetowi przypuszczalnej liczby uczestników wycieczki już w przyszłym tygodniu, **prosimy tych czytelników, którzy mają** zamiar wziąć udział w wycieczce, aby

niezwłocznie zawiadomili redakcyę „Nowin“ kartą korespondencyjną o swym zamiarze.

Zgłoszenia takie oczywiście jeszcze nikogo nie obowiązują do faktycznego udziału, ale pozwolą redakcyi, organizującej wycieczkę ustalić w przybliżeniu liczbę uczestników i stosowne poczynić przygotowania. Każdy uczestnik winien wystarać się o paszport (mąż z żoną mogą mieć jeden, co umniejsza koszta).

* * *

Niektórzy czytelnicy zwrócili nam uwagę na wycieczkę lwowską sądząc, że do niej się będziemy mogli przyłączyć. Jest to niemożliwe. Wycieczka lwowska, jak donosi „Słowo Polskie“, jest obliczona tylko na 150 osób, w pierwszym rzędzie radnych lwowskich z rodzinami. Wpisowe wynosi 20 k., koszta razem około 70 — a zatem są b. wygórowane.

Uczestnikom krakowskim żadną miarą nie byłoby dogodnie przyłączyć się do lwowskiej wycieczki.

W sprawie uruchomienia parlamentu.

Z Wiednia donoszą: Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej stronnictwa chrześć.-społecznego, pod przewodn. dra Luegera; w posiedzeniu wzięli udział byli ministrowie Ebenhoch i dr Gessmann. Obradowano nad sytuacyą polityczną i akcyą dra Głąbińskiego, rozpoczętą przez zwołanie konferencyi poselskiej na 17 b. m. Wszyscy mowcy odnosili się z wielką sympatyą do akcyi Głąbińskiego, zdążającej do rozwikłania sytuacyi. Po długiej debacie uchwalono zasadniczo popierać jak najusilniej każdą akcyę, mającą na celu uruchomienie parlamentu.

Panuje jednak przekonanie, że w obecnej sytuacyi można mieć tylko bardzo skromne nadzieje, aby parlament dało się uruchomić i uczynić zdolnym do pracy.

Dogasający strejk.

Generalny strejk w Szwecyi poczyna się chylić ku upadkowi prędzej niż się tego spodziewano. Z różnych stron kraju donoszą o powrocie robotników do pracy, albo o zgłoszeniu tego powrotu. W Sztokholmie liczba nienależących do strejku jest tak znaczna, że miasto przybrało już zupełnie normalny wygląd. Tramwaje kursują normalnie, ruch parowczyków jest coraz znaczniejszy, a okręty wyładowuje się i ładuje zupełnie prawidłowo. Robotnicy gazowi i wodociągowi wytrwali poza strejkiem, a coraz liczniejsze są dorożki, które kursują po ulicach nic sobie nie robiąc z narzuconego przez komitet strejkowy „obowiązku“ posiadania karty pozwalającej na jazdę.

Spełzły też na niczem zabiegi koło rozszerzenia strejku. Kolejarze i pocztowcy strejkować nie chcą, a zapowiedzianego strejku rolnego nikt zbyt tragicznie nie bierze. Na ogólną bowiem liczbę 500.000 pracujących około roli, jest zorganizowanych robotników 10.000, a i ci na ogół nie są wszyscy przychylni strejkowi.

Młodosocyaliści w pismach swoich i w ulotnych świstkach propagują jawnie myśl przejścia do walki zapomocą gwałtów, a mowcy ich na zgromadzeniach dopuszczają się niesłychanych ataków i oszczerstw względem rodziny królewskiej.

Na ogół mówiąc, strejk jeneralny w Szwecyi źle się miewa, a możliwe gwałty tylko pogorszą sprawę robotniczą w razie przegranej. A gwałty już się zaczynają, gdyż donoszą o nich telegramy:

Sztokholm. Wczoraj położono małą ilość dynamitu na szynach, aby przestraszyć łamistrejków; zamach ten wczas odkryto. W innej miejscowości przecięto kable elektryczne, jednak sprawców ujęto podczas czynu. Ostatniej nocy zapobieżono zamachowi na rezerwoar wodny w południowej części Sztokholmu.



Dramat miłosny w balonie. (Patrz „Ze świata“).



Tragiczna śmierć trojga ludzi w studni. (Patrz „Ze świata“).

Cesarz Wilhelm — swatem.

Krwawe dni rozruchów w Hiszpanii zwróciły uwagę Europy na osobę obecnego karlistowskiego pretendenta do tronu, księcia don Jaime de Bourbon.

W chaosie sprzecznych i alarmujących wieści o tym ruchu rewolucyjnym, w chwili, kiedy niepodobna jeszcze było określić jego charakteru, poczęły z osobą księcia don Jaime wiązać się różne hipotezy o przypuszczalnej roli jego w rewolucyi hiszpańskiej.

Przebieg wypadków rozwiał następnie te przypuszczenia. Książę-pretendent, jak niespodzianie zjawił się w Pirenejach, tak nagle powrócił stamtąd i złożywszy na łamach „Neue Freie Presse“ patetyczne nieco oświadczenie o postanowieniu swem nie przyczyniania obecnie królowi Alfonsowi kłopotów, osiadł we Froschdorf.

Ale sukcesya hiszpańska nie daje księciu don Jaime spokoju. Zainteresował się nią obecnie — sam cesarz Wilhelm. Zainteresował się w tym sensie że — jak doniósł „Matin“ — zamyśla księcia wyswatać i to z jedną z księżniczek, spokrewnionych z domem Hohenzollernów.

Wiadomość o tych swatach cesarskich zbiegła się, dziwnym zapewne wypadkiem — z wiadomością o zamiarach króla Edwarda wyswatania portugalskiego króla don Manuela z jedną z angielskich księżniczek krwi.

Dziwna koincydencya. Czyżby echa rewolucyi w Barcelonie tak silnie wstrząsnęły dynastycznym światem Europy, że ujawnia się sposobność do przygotowania kandydatów na wypadek gdyby się tron hiszpański opróżnił...?

A może to tylko prywatna ambicya siostrzeńca dotrzymania w każdym kierunku kroku — wujowi...

Zbrodniczy czyn waryata.

Niejednokrotnie już waryaci wypuszczeni przedwcześnie ze szpitala dopuszczali się zbrodniczych czynów. Wypadek taki zdarzył się przed paru dniami we wsi Józefów pod Pruszkowem.

W pomienionej wsi posiada gospodarstwo sześćdziesięcioletni Szymon Kurzela. Starzec ten, jako obłąkany, przebywał na kuracyi w Tworkach i u Jana Bożego w Warszawie. Czy to dla braku miejsca, czy też dla tego, że przez długi czas zachowywał się spokojnie, wypuszczono go ze szpitala.

Przed paru dniami Kurzela dostał napadu furyi, do czego, zdaniem lekarzy, mogły się przyczynić upały. Schwyciwszy motykę, począł biegać po wsi, krzycząc: „Sądny dzień!... Koniec świata!... Panowanie dyabła!... Zabiję!... Zabiję!...“

Sąsiedzi, widząc rozwścieczonego furyata, poczęli uciekać i chować się do stodół, pod brogi i t. p., gdzie kto mógł. Jedna tylko kobieta, Modzelewska, żona robotnika z kotlarni w Pruszkowie, nie zdążyła uciec. Furyat dopadł jej i począł zadawać razy motyką.

Nikt nie miał odwagi bronić nieszczęśliwej. Z Modzelewskiej stała się wkrótce krwawa, bezkształtna masa.

Wreszcie siły furyata wyczerpały się, ręce

opadły... Przestał pastwić się nad swoją ofiarą. Gdy przybyli wezwani z pobliskiego Pruszkowa doktorzy Więckowski i Wolfram, Modzelewska jeszcze żyła. Jest słaba nadzieja, że zostanie utrzymaną przy życiu.

Z pola wojny w Marokku.

Pod Melillą grają armaty. Onegdaj, według doniesień telegraficznych, Kabylowie kilkakrotnie otworzyli ogień na twierdzę i silnie ją ostrzeliwali, Hiszpanie jednak podobno nie ponieśli żadnych strat, natomiast wielkie straty mieli ponieść Kabylowie. Jak donoszą, pod względem strat najgorszym był dla Maurów dzień 11 b. m. Bateryom w Melilli udało się zburzyć dom obronny, jaki wznieśli Maurowie na górach; również zniszczono wały, wzniesione przez Maurów, przyczem wielu Maurów zabito. Balon wskazywał kierunek, w jakim nieprzyjaciele uciekali. Ogień fortów dziesiątkował tubylców.

Czy jednak Kabylowie faktycznie ponieśli takie straty, można wątpić. Według innych bowiem wiadomości, uwięzili oni pod Melillą 300 Hiszpanów, z którymi się jednak dobrze obchodzą. Słychać również, że wszystkie okręty wojenne hiszpańskie otrzymały rozkaz udania się do Melilli.

Sytuacya pod Melillą przedstawia się prawdopodobnie znacznie gorzej, aniżeli ją usiłują przedstawić urzędowe hiszpańskie depesze. Położenie scharakteryzował pełnomocnik sułtana Muleja Hafida, El Mokri, wobec współpracownika „Nouvelles“ w sposób następujący:

„Mieszkańcy Rifu mają za sobą prawo i muszą zwyciężyć. Będą walczyć do upadłego w obronie swego kraju przed najeźdźcami, których wystąpienie nie jest niczem uzasadnione. Wojna nie powstała z przyczyn religijnych, politycznych, ani rasowych, lecz po prostu dla tego, że Hiszpanie wystąpili z pretensyami do okolic, do których nie mają żadnego prawa. Chcieli opanować kopalnie, które są własnością mieszkańców Rifu. Ludność nie pogodziła się z tem brutalnem wywłaszczeniem, lecz założyła protest. Chciano uspokoić ją pięknemi słówkami. Wtedy porwała się do broni. Jakżeż mogą na to oburzać się Hiszpanie?

Żołnierze hiszpańscy służą tylko przedsiębiorstwom przemysłowym i finansowym, ludność Rifu natomiast walczy i umiera na ziemiach ojców, wśród niej dezerterów nie będzie. Zbliżający się obecnie okres suszy nie będzie sprawiał im trudności. Są przyzwyczajeni do upałów i nie lękają się ani trudów, ani śmierci. Dla Hiszpanów natomiast stosunki klimatyczne są bardzo nieprzyjazne.

Zresztą nowa ludność Rifu posiada od wieków taktykę, zastosowaną do warunków terenowych i nie ma powodu uczyć się od Europejczyków. Przeciwnie, można przypuszczać, że Europejczycy nauczyli się niejednego od nich. Od niepamiętnych czasów prowadzono wojny na Rifie z zastosowaniem taktyki ukrywania się, pełzania po ziemi, zagrzebywania się w piasku i szybkiego znikania z oczu nieprzyjacielskich“.

Wreszcie El Mokri dał do zrozumienia, że w razie przedłużenia się wojny, wszystka ludność Rifu powstanie i poprze całą siłą szczepy walczące. El Mokri jest przekonany, że ostatecznie Hiszpanie poniosą klęskę i uznają niemożność osiągnięcia swoich celów, a przyznać trzeba, że doświadczenia poczynione w Marokku przez daleko potężniejszą i bez porównania lepiej od Hiszpanii przygotowaną do takiej wojny Francyę nie są tego rodzaju, aby mogły zachęcić rząd madrycki do dalszej walki.

Ucieczka z Kulparkowa.

Maniak anarchistyczny.

Przed kilku dniami, dnia 9 bm. zbiegł z zakładu obłąkanych w Kulparkowie niejaki Józef Serafin Ilnicki, znany ze swego zamachu, spełnionego 10 czerwca 1905 w Bernie na rosyjskiego posła Szadowskiego. Po zamachu Ilnicki sam się oddał w ręce policyi szwajcarskiej. — Władze policyjne, przypuszczając, że jestto człowiek chory umysłowo, osadziły go w zakładzie dla obłąkanych w Münringen, skąd jednak Ilnicki po krótkim czasie zbiegł. Pochwycony wkrótce, został jako austryacki poddany odesłany do Austryi i osadzony w Steinhof. — Dnia 24 sierpnia zeszłego roku Ilnicki uciekł i stamtąd, a ujęto go dopiero dnia 8 listopada we Lwowie, gdzie przez kilka miesięcy mieszkał pod nazwiskiem Dworskiego. — Oddano go znowu do zakładu w Kulparkowie, ale i stamtąd zdołał się przed kilku dniami ulotnić.

Przeszłość tego bądź co bądź zagadkowego człowieka jest niesłychanie burzliwą. Dzisiaj liczy on 56 lat. — Przed 10 laty zjawił on się niewiadomo skąd w Wiedniu i wkrótce stał się jedną ze znanych postaci na bruku wiedeńskim. W r. 1901 wszedł w konflikt z władzami, gdyż starał się popełnić wymuszenie na pewnej bogatej kobiecie. Sąd skazał go za to na 10 miesięcy więzienia; Ilnicki nazwał wyrok morderstwem.

Podczas tego procesu opowiadał Ilnicki, że w r. 1889 musiał uciekać z Rosyi z powodu prześladowań politycznych, a gdy później uzyskał prawo powrotu i pojechał do kraju, schwytano go i więziono przez 40 miesięcy. Twierdził także, iż sam król angielski doradził mu, aby się udał do Kopenhagi, gdy tam car będzie z wizytą i aby carowi wręczył skargę. Kobieta, z którą Ilnicki miał proces, zeznała, że Ilnicki zażądał raz od niej pieniędzy na wykonanie zamachu na cara.

Później oszukał Ilnicki pewnego Rosyanina, któremu przedstawił się jako kierownik wiedeńskiej policyi; mianowicie Ilnicki wymógł od niego zapis 10.000 rubli, a następnie zaskarżył go o wypłacenie tej sumy.

Przez jakiś czas Ilnicki występował jako towarzysz byłego gubernatora Drentelena, to znowu jako właściciel kopalń i fabryk w Rosyi. Wtedy to wystąpił z twierdzeniem, że jego fabrykę zniszczono i chciał w tej sprawie udać się z zażaleniem do cara. W Kopenhadze w r. 1891 podczas wizyty carskiej tamże usiłował dotrzeć do cara i przerwał nawet kordon żołnierzy, asystujący przy wjeździe cara. Następnie ponowił próbę w r. 1903 w Darmsztadzie również bezskutecznie.

Ostatecznie świadomość tych urojonych krzywd, jakich miał doznać od rządu rosyjskiego, popchnęła go do spełnienia w Bernie zamachu, który doprowadził Ilnickiego do domu obłąkanych.

Obrączka ślubna.

Ze wszystkich pierścieni, jakimi człowiek zdobi swoje palce, pierścień ślubny jest najcięższy. Nawet najgrubszy złoty pierścień z olbrzymim drogim kamieniem nie jest przecież tak ciężki, jak całkiem cieniutka obrączka ślubna. Najlepszym zresztą dowodem, jak bardzo ona ciężka, jest ta okoliczność, że wielu mężczyzn nie czuje się na siłach, aby ją udźwignąć i nawet nie podejmuje się tego ciężaru, a jeszcze więcej jest takich, którzy nałożywszy go na siebie w chwili nieostrożności lub roztargnienia, robią wszystko możliwe, aby o tym ciężarze zapomnieć, lub go się pozbyć ze wszystkiem.

Taka na pozór milcząca i skromna obrączka na palcu mężczyzny lub kobiety mówi bardzo wiele. Oto mówi przedewszystkiem, że mężczyzna nią obciążony utracił wolność raz na zawsze, kobieta zaś przez nią wolność uzyskała. Mężczyzna odznaczony tą niewinną obrączką stracił mir u kobiet, które nań od tej chwili ani nie patrzą, kobieta dzięki tej obrączce zyskała w oczach wszystkich mężczyzn, którzy mogą jej prawić komplementy bez obawy narażenia się na nagrode w postaci oddania rączki.

Dlatego u mężczyzny jest obrączka raczej znakiem ostrzegawczym lub stras ydłem, odstraszającem od niego inne kobiety, niby napis: „przejazd tędy wzbroniony“, albo „ostrzega się przed dotykaniem tego przedmiotu“, albo „zanieczyszczenie tego miejsca wzbronione pod grzywną“. U kobiety zaś jest obrączka glejtem żelaznym, prowadzącym ją przez życie i dodającym odwagi jej samej i tym, którzy się do niej zbliżają. Takie jest znaczenie obrączki na zewnątrz.

O wiele większe jest jej znaczenie wewnętrzne, niejako międzymałżeńskie, domowe. Obrączka jest symbolem węzła małżeńskiego i wierności małżeńskiej. Ona mężowi zawsze i wszędzie przypomina, że jest jedyną i wyłączną własnością żony i że musi się stosownie do tego swego charakteru zachowywać.

Myśl tej obrączki, jako wiecznego „memento“ jest wprost nieoceniona. Wiedziano, że żonaty mężczyzna łatwo zapomni o tem, że jest żonaty i przyczepione mu do palca to małe, błyszczące przypomnienie. I dla kobiety jest ona konieczna, bo jej przypomina obrączka nie tylko to, że jest mężatką, o czem przecież przy znanej kiepskiej pamięci kobiet mogłaby czasem zapomnieć, ale i to, że musi uważać na męża. Symbol niewoli u mężczyzny, symbol władzy u kobiety, obrączka ma tę jeszcze właściwość, że u mężczyzny tępi pamięć, u kobiety ją zaostrza, bo mąż chętnie zapomina czasem o swojej obrączce, podczas gdy żona o swojej i męża obrączce zawsze pamiętać musi. Dlatego żona nie przeczyłaby mężowi, gdyby obrączkę porzucił lub zgubił i zawsze podejrzliwie zagląda, czy jej na parę godzin nie ściągnął.

Dopiero, gdy żona wyjeżdża na czas dłuższy n. p. na pobyt letni, mąż ściąga obrączkę z palca i wsuwa ją do kieszonki od kamizelki. Obrączka w kieszeni, to znak zawieszenia broni, to pauza w niewoli, to podniesiona głowa męża, to rezygnacya żony, to urlop naczelnej władzy domowej, to moratoryum egzekucyi domowej, to chwila szczęścia i wolności dla męża, który nareszcie znowu odetchnął. W tym sezonie słomianych wdowców odbywa się taka wędrówka obrączek ślubnych z palców do kieszeni, że wynalazca obrączki w grobie się obraca. Ale szanujący siebie i swoją żonę mąż nie może i nie powinien obrączki, którą za świętość uważa, wszędzie ze sobą ciągnąć, każdemu pokazywać. Lepiej więc schować i ukryć, jako sanctuarium ten symbol świętego węzła małżeńskiego.

W końcu zauważyć należy, że jak nie każdy mężczyzna, który nie nosi obrączki, nie jest jeszcze przez to kawalerem, tak nie każda kobieta, która nosi obrączkę, jest już przez to mężatką, nie każdy mąż, który nosi obrączkę jest mężem swojej żony i nie każda żona, która nosi obrączkę, jest żoną swego męża. Ale temu nie jest już winna obrączka.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Wydział powiatowy odniósł się do Namiestnictwa i Ministerstwa spraw wewn. o możliwie najrychlejszą wypłatę przyrzeczonych odszkodowań za wybuch prochowni w Woli Duchackiej, gdyż ludność wciąż mieszka w zrujnowanych budynkach, których nie ma za co naprawiać, bo żadna instytucya finansowa nie chce udzielić kredytu na budynki, stojące w pobliżu tak niebezpiecznych objektów jak magazyny prochowe. Sprawa ta jest tem pilniejsza, że zbliża się pora deszczowa i zima.

Z Zakopanego. *(Wieczornica góralska).* W ubiegłą niedzielę w sali hotelu Morskie Oko, szczelnie zapełnionej publicznością, odbyła się wieczornica, urządzona staraniem „Związku górali“.

Związek ten ma na celu pielęgnować tradycye góralskie, starać się o krzewienie oświaty, a zarazem o zachowanie starodawnych cech góralszczyzny, stroju góralskiego, jędrnej gwary góralskiej.

Ginie bowiem stara góralszczyzna, kruszeje pod wpływem miejskich naleciałości, barbaryzuje się i trywializuje... „Zaszumiały hory, zaszumiały lasy, kaj sie to podziały one dobre casy“. — Zaczem usiłowaniom „Związku góralskiego“ szczerze przyklasnąć należy. Jednocząc w sobie najlepsze, najkulturniejsze elementy góralskie „Związek“ rozwija się pomyślnie — i co roku urządza w letnim sezonie „wieczornicę“, zdając na niej sprawę ze swej pracy i produkując swoje talenty.

Publiczność zakopiańska ocenia należycie tendencye „Związku“ i darzy go stale sympatyą. Sala hotelu zapełniła się szczelnie widzami, wiele osób odeszło od kasy, nie mogąc otrzymać biletów i „Związek“ wobec tego powodzenia powtórzy wieczornicę na „Dar Grunwaldzki“.

Wieczór rozpoczął się przemówieniem przewodniczącego Tadziaka, jednego z najpoważniejszych radnych zakopiańskich, następnie córka A. Sulei wygłosiła wiersz swego ojca p. t. „Biadkanie ludu polskiego“, a następnie góralscy amatorzy odegrali zabawny obrazek sceniczny Sulei „Chrzciny u wójta“, kilka scen doskonale podpatrzonych z życia ludu podhalańskiego. Z kolei Jantosia Sobczakówna oddeklamowała z wielkiem zrozumieniem „Inny list Hanusin“ Tetmajera, Stanisław Krzeptowski z młyna opowiedział z humorem opowieść góralską, a zakończył wieczornicę epizod dramatyczny w 1 akcie W. Brzegi „Nędza Litmanowski“, obrazujący przygotowanie się groźnego harnasia zbójników tatrzańskich na Szwedów w Nowym Sączu. Obrazek, napisany pod wpływem tatrzańskich nowel Tetmajera i jego ostatniej „Maryna z Hrubego“, świadczy o pewnym nerwie dramatycznym. Amatorzy wywiązali się doskonale ze swego zadania, zwłaszcza sam herszt złójników miał gest dobry i powagę w słowiech, dobry był stary Gadeja i „Marysica zbójnica“, zwana „Jano cycorzyty“. W tańcach „drobnym“ i „zbójeckim“ młodzi górale mieli sposobność do okazania swej werwy i gibkości.

Jedną z bolączek w Zakopanem jest sprawa fiakrów. Woźnicami są często zuchwałe niedorostki lub niemniej zuchwali pijacy. Woźnica zakopiański taksy nigdy się nie trzyma. Zatargów z woźnicami jest co niemiara — a *faktycznie żadnej władzy nad nimi nie ma!* Komisarz klimatyczny Janowicz próbował ująć fiakierstwo w karby i uczynić je zawisłem od koncesyi, ale górale solidarnie bronią się przeciw temu, woźnice nie chcą wywieszać numerów, świecić latarni itp., słowem fiakierstwo jest w Zakopanem przemysłem domowym i żadnej *nie ma nad sobą kontroli.*

Champion w domu.

(Z rosyjskiego).

Champion świata, Jan Bimbel, „przypieczętował do dywanu“ swego ostatniego przeciwnika championa Abissynii, Kuźmę Ogłobla.

Publiczność zgotowała mu niebywałą owacyę. Orkiestra zagrała fanfarę z „Wesołej wdówki“ i przy dźwiękach muzyki jury wręczyło championowi świata pierwszą nagrodę — dwa tysiące rubli, pas i złoty żeton.

Jan Bimbel kłaniał się publiczności dumny, zadowolony, wesoły.

— Zdejmuj muskuły! — krzyknął na żonę.

Żona odpięła mu trykot na rękach i zaczęła wyciągać ostrożnie watę, okrywającą grubą warstwą kość goleniową.

— Ależ napakowałeś dzisiaj waty! — zauważyła. — Na co aż tyle?

Champion świata machnął pogardliwie ręką.

— Publiczność to lubi. Szczególniej panie... Dlaczego mam im żałować. No, zdejmuj prędko, ruszaj się.

Żona zastosowała się do rozkazu.

Po niedługiej chwili ramiona atlety stały się podobne do żerdzi i obwisły bezsilnie wzdłuż ciała.

— A teraz zabierz się do nóg! — zawołał Bimbel.

Po upływie kilku chwil nogi championa świata nie były grubsze od rąk.

— Cóż to za siniak? — zapytała nagle żona, dotykając palcem pleców swego znakomitego męża.

— Ten?

Champion świata przesunął dłonią po wskazanym przez żonę sińcu.

— To zrobiły Niemcy! Bodaj je licho wzięło!

— Jakże ten bałwan mógł to zrobić? Czyście się nie umawiali?

— Umawialiśmy się! Jakże bez umowy? Powiedziano mu wyraźnie: „O trzydziestej minucie kładź się na łopatki“. Zrobił, jak kazano. Ale w dwudziestej dziewiątej minucie ze złości wpił mi się paznogciami w plecy, jak rak. Dania i Finlandya ledwie go mogły odciągnąć.

Champion świata pozbył się wreszcie swoich muskułów. Usiadł za stołem, na którym szumiał już łagodnie samowar.

„Przeklęta astma! — mruknął ze złości atleta — życie mi odbiera! Musiałem dziś razem z championem Ameryki przestawiać u dyrektora komodę. Zmordowaliśmy się nielitościwie. Teraz ledwie żyję.

Żona poruszyła się spokojnie.

— Prosiłam cię przecież, Joasiu, abyś poszedł do doktora.

— Do doktora? Byłem. Co oni tam wiedzą! Mówi, że jestem anemiczny, że w dzieciństwie musiałem mieć angielską chorobę. Każe się leczyć.

„Champion świata“ opuścił głowę na piersi.

— A ten siłacz z nad Wołgi występował dzisiaj? — zapytała żona.

— Naturalnie! Szyny zginał. Sto pudów jedną ręką podniósł.

Champion świata roześmiał się serdecznie.

— Z czego się śmiejesz? — zapytała żona.

— Alez bo to komiczna historya! Po skończeniu swego numeru, siłacz z nad Wołgi wszedł do garderoby śpiewaczki, a ta jak go złapie za kołnierz, jak rzuci we drzwi! Poleciał, jak piłka.

— I on nic na to?

— Jakto nic! Rozgniewał się strasznie. Rzucił się do śpiewaczki i jak krzyknie: „Ja ciebie, jak szynę, połamię“.

— A ona co?

— Śpiewaczka? Nic! Skręciła mu rękę na plecach i wyrzuciła, jak piórko z pokoju. Biedny siłacz leżał dziesięć minut, nim się mógł ruszyć.

Żona „championa świata“ podała kolacyę. Król atletów zabrał się do jedzenia.

— Potrzeba mi trochę pieniędzy na jutro — szepnęła nieśmiało żona.

— Pieniędzy? Skądże ich wezmę? Przed tygodniem odebrałem swoją pensyę... czterdzieści rubli. Oddałem ci wszystko. Skąd teraz wezmę?

— A nagroda? — zapytała żona.

„Champion świata“ roześmiał się.

— Ciągle jeszcze mówisz o tych nagrodach. Z dwóch tysięcy rubli, jakie dziś odebrałem, 1.999 oddałem niezwłocznie dyrektorowi. Dał mi, co prawda, rubla, lecz wziąłem dzisiaj dorożkę. Strasznie byłem zmęczony.

Zapadło smutne milczenie.

— Czas spać! — odezwał się nareszcie „champion świata“.

Wstał i poszedł ku drzwiom. W tej samej chwili rozległ się dzwonek.

— Depesza! — zawołała służąca.

„Champion świata“ wziął telegram i zaczął go uważnie czytać.

— Skąd? — zapytała żona.

— Z Londynu! — odpowiedział champion: — organizują tam championat z samych tylko championów świata. Proponują dwa tysiące miesięcznie.

— A w rzeczywistości ile to znaczy... 40-ci czy 50-siąt rubli na miesiąc? — zapytała kobieta.

— Zapewne czterdzieści... A może nawet pięćdziesiąt... Daj Boże, żeby pięćdziesiąt.

— Daj Boże — westchnęła żona...

„Champion świata“ zawtórował westchnieniem.

Stan wręcz niemożliwy w światowem letnisku, gdzie kilkuset liczymy fiakrów. Starostwo nowotarskie i namiestnictwo powinno nareszcie uporządkować tę sprawę.

Kilkanaście dni temu odbyło się posiedzenie w celu utworzenia komitetu miejscowego Wystawy Etnograficznej we Lwowie.

Na przewodniczącego wybrano p. Radzikowskiego, na zastępcę p. Rembowskiego, art. malarza, na sekretarza p. Suleję. Członkami W. Brzegę, dra W. Kraszewskiego, Sobczaka i Tadziaka.

Oprócz powyżej wymienionych osób proszeni będą o udział w komitecie: Towarzystwo Sztuka podhalańska, pp. Kłosowski, Kraszewski Al., W. Roj, Szczygielska, Szczygielski, Barabasz, K. Brzowski, Marduła z Poronina, W. Pawlikowski, J. Olbrochta, J. Karpiel, W. Kojt, St. Szymański.

Polecić należy publiczności zwiedzenie ciekawej i pięknej wystawy rzeźbiarskiej pp. W. Brzegi, Szczygielskiego i Kosowskiego.

Sprawą przemiany zakładu dra Chramca w Tow. Akcyjne zajmuje się Wiener Creditanstalt für Handel und Gewerbe. Cały kapitał akcyjny ma wynosić milion koron; dr Chramiec pozostaje z udziałem 600.000 koron, jako członek i kierownik zakładu, a 400.000 koron ma być zebranych drogą subskrypcyi akcyami po 200 koron. Owe 400.000 koron użyte będą w całości na nowe inwestycye, jak wybudowanie murowanego domu mieszkalnego, urządzenie drugich jeszcze łazienek, upiększenie parku i t. d. — Creditanstal ofiaruje 300 000 koron, reszta 100.000 koron ma być zebrana w drodze subskrypcyi w kraju. Już zebrano 30.000 koron.

Tarnów. (*Smierć w kąpieli*). W niedzielę utonął w czasie kąpieli w Wiśle pod Szczucinem Antoni Baran, uczeń VIII kl. II gimn. w Tarnowie. Ś. p. Baran, jedyna pociecha swoich ubogich rodziców, był celującym, posiadającym wszelkie przymioty wzorowego ucznia. Zwłoki znaleziono dopiero po trzech dniach; pogrzeb odbył się we czwartek.

Dziwoląg. Dwoje dzieci, zrosłych do siebie plecami, urodziła w tych dniach włościanka, Chyma Dowhan, w Olejowie koło Zborowa. Jedno z bliźniąt przyszło na świat żywe, o naturalnym wyglądzie i żyło tylko godzinę; drugie było nieżywe, z głową bez oczu, nosa i uszu, bez rąk i nóg.

Co słychać w mieście?

Teatr miejski rozpoczyna przedstawienie dramatu w sobotę dnia 21 bm. „Nocą listopadową“ Wyspiańskiego. Dalej pójdą: w niedzielę 22 bm. „Car Samozwaniec“, w poniedziałek „Król“, we wtorek „Bolesław Śmiały“, we środę „Wesele“, we czwartek „Tamten“, w piątek „Kordyan“, w sobotę „Dziady“, w niedzielę „Kościuszko pod Racławicami“.

Z teatru ludowego. W niedzielę dnia 15 go bm. odegraną będzie „Gwiazda Syberyi“, zamiast „Polki i Rosyanki“, a to z powodu nie wykończenia dekoracyj, potrzebnych do tej sztuki. „Gwiazda Syberyi“, dramat w 4 akt. L. W. Starzeńskiego, należy do tych efektownych sztuk, które zawsze sprawiają silne wrażenie na publiczności, zwłaszcza zakordonowej. W poniedziałek przedstawioną będzie „Odgrzewana miłość“, komedya osnuta na tle stosunków polsko-rosyjskich. We wtorek komedya w 3 akt. J. I. Kraszewskiego p. t. „Radziwiłł, Panie Kochanku“. We środę „Lalka“, operetka E. Andrana, w której po raz pierwszy wystąpi nowozaangażowana artystka opery panna Marya Felice w roli Lalki. W „Odgrzewanej miłości“ wystąpią byłe primadonny baletu lwowskiego panny Adela i Wanda Sachs. W roli Mordowcewa wystąpi p. Stanisław Jarmiński, artysta i były prezes „Koła dramatycznego“ ze Lwowa.

P. Franciszek Macharski, znany zaszczytnie kupiec krakowski, właściciel handlu pod firmą A. Hawelka, otrzymał tytuł radcy cesarskiego. — Minister Weisskirchner zawiadomił dziś o tem prezydyum magistratu.

Zakład galanteryjno-introligatorski Roberta Jahody, kilkakrotnie odznaczony, wysyła w tych dniach na wystawę w Częstochowie wiele ozdobnych opraw książek; na szczególniejszą uwagę zasługują dwa mszały, rzeźbione w skórze, jeden w stylu romańskim (projektu art. mal. p. J. Bukowskiego), a drugi w stylu opartym na motywach naszego kraju (projektu art. mal. p. H. Uziębły).

Zamknięcie tow. emigr. „Opatrzność“. Na skutek polecenia Namiestnictwa zarządziła krakowska dyrekcya policyi, zawieszenie czynności tow. emigracyjnego „Opatrzność“, które utrzymywało bezprawnie biuro pośrednictwa pracy, oraz biuro podróży, a także nakłaniało wprost do wychodźtwa, jako że było opłacane przez stan S. Paolo w Ameryce. Dzisiaj przedpołudniem dokonała policya opieczętowania lokalu tow. przy ul. Pawiej pod l. 6. Skonfiskowano archiwum, książki zaś rachunkowe przeniesiono do dyrekcyi policyi. Towarzystwo to, nie posiadając koncesyi, zajmowało się sprawami emigracyjnemi, wyrządzając wielkie szkody naszym biednym wychodźcom. Policya po rozpatrzeniu dokładnie sprawy, zbadaniu książek i papierów, ma przesłać Namiestnictwu wniosek co do zupełnego zamknięcia szkodliwej „Opatrzności“.

Z poza krat więzienia św. Michała.

Śledztwo w sprawie ucieczki więźniów. — Łata w ciemnicy. — Nowa planowana ucieczka? — Piłki angielskie u Łaty.

Jeszcze nie przebrzmiały echa niedawnej ucieczki czterech więźniów z więzienia św. Michała, całe miasto jeszcze się nią zajmuje, a już zanotować nam wypada fakt, który rzuca ciekawe światło na stosunki, panujące w tym więzieniu. Nie obwijając słów w bawełnę, stwierdzić musimy, że najniebezpieczniejszy z tych więźniów, Faustyn Łata, nosił się znowu z zamiarem ucieczki i postarał się znowu o odpowiednie do tego przyrządy i że tylko przytomność umysłu dozorcy więziennego stanęła zaraz na początku w poprzek jego zamiarom.

Skąd więźniowie wzięli piłki.

Śledztwo w sprawie ucieczki, przedsięwziętej przez czterech więźniów przed dwoma tygodniami, zostało już ukończone. — Mimo energicznych wysiłków śledztwo nie zdołało jednak stwierdzić ani kto był więźniom przy ucieczce pomocnym, ani w jaki sposób więźniowie przyszli do posiadania stalowych piłek do przecięcia krat. Sprawa najważniejsza pozostała więc niewyjaśniona, tembardziej, że fakt, jaki poniżej opisujemy, dowodzi niezbicie, iż więźniowie porozumiewali się z poza krat ze wspólnikami, którzy im takich piłek dostarczali.

Tajemnica więziennej ciemnicy.

Wszystkich uciekinierów skazano w drodze dyscyplinarnej na kajdany i ciemnicę co kilka dni. W ten sposób pokutują oni już od paru dni za usiłowania wydostania się na wolność. Jednak najtęższy rzezimieszek z nich wszystkich, Łata, skszany na karę śmierci, a więc nie mający właściwie nic do stracenia, postanowił skorzystać nawet z mroków więziennej ciemnicy. Ciemnica ta miała okryć tajemnicą nowe jego zbrodnicze pomysły; przeszkodził temu jednak widoczny „pech“, który Łatę prześladuje.

Sprytny dozorca.

Kiedy przedwczoraj dozorca przeprowadzał Łatę z kaźni do ciemnicy, jakby tknięty przeczuciem, a może spowodowany zachowaniem się Łaty, chcąc się przekonać, czy więzień jeszcze nie myśli o ucieczce, zatrzymał Łatę na progu i zrewidował go. I cóż się okazało? Oto Łata miał znowu w kieszeni trzy piłki angielskie stalowe, nadające się jedynie do przepiłowywania krat. Naturalnie piłki te więźniowi odebrał i zawiadomił o tem prezydyum sądu.

Telegraf bez drutu w kryminale.

Fakt ten jest najlepszym dowodem, że Łata bynajmniej nie porzucił zamiaru wydobycia się z poza krat św. Michała i uchronienia głowy od katowskiego stryczka. Dowodzi on z drugiej strony, że więźniowie u św. Michała, przynajmniej ci „sprytniejsi“, potrafią mimo krat i dozorców za pomocą jakiegoś dziwnego telegrafu bez drutu porozumiewać się ze światem i nawet zaopatrywać się w narzędzia, potrzebne do wyfrunięcia z klatki. Na stosunki te należałoby raz już zwrócić baczną uwagę.

Z prezydym Krakowskiego Towarzystwa Technicznego. Komitet wycieczki do Częstochowy przypomina członkom Towarzystwa, iż ostateczny termin zapisywania się do udziału w wycieczce upływa z dniem 18 sierpnia. Zgłoszeń późniejszych przyjmować się nie będzie.

Stowarzyszenie przemysłowe Cechu krawców jakoteż przy tymże istniejące stow. czeladzi krawieckich w Krakowie, oświadczają, że nic nie mają wspólnego z urządzonym wielkim festynem, połączonym z zabawą taneczną i tombolą, którą stowarzyszenie krawców w niedzielę dnia 15 sierpnia 1909 w miejskiem parku dra Jordana urządza.

W sprawie strejku robotników zakładu czyszczenia miasta odbyło się wczoraj wieczorem zebranie w Domu robotniczym. Na zebranie to przybyło około 100 robotników miejskich, niezadowolonych nowem rozporządzeniem, żądającem wcześniejszego o jedną godzinę rozpoczynania pracy. Robotnicy mieszkają przeważnie na przedmieściach i chcąc zdążyć na godzinę 5 rano do pracy, zmuszeni są wstawać o godzinie 3, nadto płacić stróżom za otwieranie bram. Mimo znacznej liczby robotników dziennych zakład czyszczenia miasta nie ubezpiecza ich w miejskiej kasie chorych; w czasie choroby popadają oni w ostateczną nędzę wraz z rodziną. W oczekiwaniu przychylnej odpowiedzi ze strony magistratu postanowili robotnicy zastosować się do nowego rozporządzenia, tylko pewna część pomocników w zakładzie czyszczenia miasta pracująca za wynagrodzeniem miesięcznem zaprotestowała przeciw przychodzeniu do pracy o godzinie 5 rano. Mimo tych zajść praca w miejskim zakładzie czyszczenia miasta nie doznała przerwy.

Miejsca dla urlopników. Krajowe Biuro pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie przypomina, że z dniem 20 sierpnia upływa termin zgłoszenia wolnych miejsc dla urlopników. Pracodawca więc, z jakiegokolwiek zawodu, pragnący zatrudnić u siebie urlopnika, zechce jak najpóźniej do 20 sierpnia podać pod adresem tegoż Biura, jakie ma miejsce wolne, względnie liczbę takich miejsc, wysokość płacy i inne warunki, dzień, w którym to miejsce ma być objęte, a wreszcie dokładny swój adres. — Zgłoszenia w powyższym terminie nadesłane zostaną pomieszczone w tegorocznej liście wolnych miejsc dla urlopników. Listę tę otrzymają w ostatnich dniach swej służby wojskowej wszyscy z naszego kraju pochodzący urlopnicy. Wedle podanych też w niej adresów zgłoszą się sami do pracodawców.

Rozbójniczy automobil. Pod Kobierzynem na drodze ze Skawiny ku Podgórzowi pędził wczoraj wieczorem nieoświetlony automobil, wiozący jakieś wesołe towarzystwo. Napotkani ludzie uciekali szybko z drogi, chroniąc się przed najechaniem przez znienawidzony przez nich smrodochód. Kto nie zdążył zbiedz z drogi, tego rozbijał i potrącał pędzący na oślep samochód. I tak za Kobierzynem wpadł on na wóz włościański, obalając go do fosy, a znajdujący się w nim wieśniacy odnieśli liczne obrażenia. Niedługo potem najechał samochód ów na wóz pocztowy, kalecząc konia, a następnie na dwóch jadących konno dragonów z Kobierzyna. Spłoszone konie uniosły jeźdźców na pola. Zawiadomiona żandarmerya odniosła się telefonicznie do policyi w Podgórzu i Krakowie, żądając zatrzymania automobilu, lecz ten zdołał już zniknąć bez śladu. — Trudno nie zwrócić uwagi panom automobilistom, że postępowanie takie dowodzi braku kultury, że nie powinni się dziwić, iż u ludności wiejskiej powodują nienawiść ku sobie.

„Nie żeń się pan po raz wtóry!“ Jakże żałuje serdecznie p. Julian Warraty, że porzucił swój stan wdowieński i ożenił się po raz drugi. P. Warraty jest b. majstrem szewskim i liczy już 63 krzyżyków, a ożenił się jedynie dla „opierunku“. Ale żona sprowadziła się do niego z kilkoma pasierbami, którzy bardzo kochali ojczyma, póki nie odrośli od ziemi. Teraz już wyrośli na tęgich drabów, którym ojczym zawadza w domu. Dłuższy czas trwały niesnaski, wczoraj wreszcie pasierby porządnie obili pogrzebaczem swego ojczyma, który przyszedł do domu z lekkim „rauszem“. Na stacyi ratunkowej, dokąd policyant przyprowadził skrwawionego majsterka, mieli dyżurni dość roboty: Warraty bowiem miał 2 rany i 3 krwiaki na głowie, obrzęk lewego policzka, pod prawem okiem jednocentymetrowa rana, złamanie kości w lewej ręce i liczne obdarcia skóry. Warraty ściskał i całował opatrującego go rany dyżurnego i ciągle powtarzał mu do ucha: „Mówię panu, nie żeń się pan po raz wtóry!“

Samobójstwo żołnierza 56 p. p. W koszarach cesarza Franciszka Józefa przy ul. Rajskiej zastrzelił się wczoraj przed południem plutonowy M. Zwoliński. Desperat pozbawił się życia wystrzałem karabinowym skierowanym pod brodę. Kula, naruszywszy szczękę dolną i przełyk, wyszła na wierzch koło kości nosowej. Rana okazała się śmiertelna i denat mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej skonał w godzinę po zamachu, przewieziony do szpitala garnizonowego na Wawelu. Powodem samobójstwa miała być nieuleczalna choroba i przykre stosunki materyalne.

Koń w dole. Dziś przed południem wskutek nieuwagi woźnicy wpadł na ul. Gazowej koń do dołu, przygotowanego na złożenie rur gazowych. Koń, własność p. Chwastka z Krowodrzy, leżał dłuższy czas w dole do góry nogami, otoczony ciżbą gapiów. Policyant zatelefonował na strażnicę pożarną, skąd wyruszył brandmistrz p. Flasza z I. plutonem na miejsce i na linkach zdołano wydobyć zwierzę, które odniosło liczne okaleczenia.

Złodziej kolejowy. Na dworcu towarowym przytrzymała służba kolei Wojciecha Igłę, 42 letniego robotnika z Prądnika, który kradł z wagonów żelazo, przeznaczone dla fabryki p. Petersilma. Igle odebrano 80 kg. żelaza, a w czasie rewizyi znaleziono u niego w ubraniu wezwanie do sądu na rozprawę, którą ma wytoczoną jako obwiniony o kradzież. W międzyczasie więc przed rozprawą „używał pożytecznie“, jak widać czasu. Osadzono go tymczasem „pod telegrafem“, a następnie powędruje do sądu.

„Doliniarz“. 14-letni Chaim Nähnadel skradł włościaninowi Janowi Siatce z Bielkowic zegarek srebrny z kieszeni, zauważył to jednakże policyant i zabrał go do kozy.

Kradzież mieszkaniowa. Donosiliśmy już, że przed kilku dniami okradziono p. Spera, zamieszkałego przy ul. Koletek pod l. 8, jak się okazało p. S. skradziono złoty damski zegarek wartości 1000 koron, pierścionek z 3 brylantami, broszkę z brylantami i złoty łańcuszek. Szkoda ponadto dochodzi 2000 kor. Policya poszukuje sprawców.

Zmarli. Bolesław Anc. Jeden z ostatnich weteranów roku 1863, typowy przedstawiciel emigracyi polskiej z tej doby, pełnej wiary i miłości — Bolesław Anc zmarł przed kilku dniami we Lwowie.

Zatarg o Kretę.

Jak donoszą z Aten, turecki poseł wręczył wczoraj rządowi greckiemu notę, w której odpowiedź Grecyi oznaczona jest jako niewystarczająca i która żąda nowej formalnej deklaracyi, że Grecya nie ma żadnych zamiarów co do Krety.

W kołach dyplomatycznych sądzą, że i druga nota Turcyi bynajmniej nie ma charakteru ultimatum. Naogół koła dyplomatyczne są przekonane, że energia, z jaką Turcya występuje, ma na celu jedynie jak najsilniejsze poparcie żądań tureckich co do Krety i Macedonii i zapewnienie Turcyi na dłuższy czas pokoju. Sądzą jednak, że to energiczne postępowanie Turcyi nie doprowadzi do wybuchu wojny.

Telegramy „Nowin“.

Czesi i Niemcy.

Praga. Czeska Rada narodowa uchwaliła wczoraj telefonicznie zwrócić się do prezydenta ministrów z protestem przeciw anticzeskim demonstracyom i wezwać rząd do poczynienia energicznych kroków celem obrony Czechów wiedeńskich.

Z Persyi.

Londyn. Do „Timesa“ donoszą z Petersburga, że w kołach oficyalnych uważają położenie w Persyi za bardzo poważne. Panuje tam zupełna anarchia.

Teheran. Z Ispahanu nadchodzą niepokojące wiadomości. Trzy stronnictwa w Teheranie zwalczają się. Wskutek tego wstrzymano odwrót wojsk rosyjskich.

ZE ŚWIATA.

Dramat miłosny w balonie. *(Do illustracyi tytułowej).* Mieszkańcy maleńkiej wioszczyny Beuron w Bretanii zauważyli w ubiegły czwartek wielki balon, opuszczający się powoli ku ziemi. Z łodzi balonu zwisało ciało kobiece. Wieśniacy pobiegli za balonem i po chwili zdołali pochwycić sznury i ściągnąć go na ziemię. Obok zwłok kobiety ujrzano na dnie łodzi trupa młodego człowieka. Zawiadomiona o tajemniczym wypadku policya stwierdziła, że są to zwłoki syna znanego francuskiego aeronauty bar. Fleury. Młody bar. Fleury zakochał się niedawno w dziewczynie ze stanu mieszczańskiego. Gdy ojciec nie chciał zezwolić na małżeństwo, zakochani postanowili sobie odebrać życie i wybrali balon, jako miejsce samobójstwa.

Tragiczna śmierć trojga ludzi w studni. *(Do illustracyi na stronie 1-szej).* W Wiedniu w trzynastej dzielnicy zaszedł przed kilku dniami tragiczny wypadek. Przy budowie studni miano przełożyć rury na dnie, gdyż okazało się, że były źle podłożone. Kiedy rano robotnik wszedł do otworu, głębokiego na 8 metrów, uczuł nagle, że w studni są trujące gazy. Krzyknął więc jeno: „Rany boskie!“ — ale nie miał czasu się wyratować. Oszołomiony gazami, runął w głąb. Na pomoc rzucił się służący pewnego oficera, ale spotkał go ten sam los, co i robotnika. Nie doszedł jeszcze do pierwszej ofiary i runął sam do wody. Taksamo zginął i robotnik miejski, który się rzucił na ratunek obydwóch. Dopiero straż pożarna zdołała wydobyć trupy i oczyścić studnię. Straszne te sceny ilustruje nasza rycina na pierwszej stronie.

Czesi w Częstochowie i w Warszawie. O porządkach w Częstochowie wycieczka czeska nie nabrała dobrego wyobrażenia. Kilku Czechów zostało z pieniędzy okradzionych; jednemu Czechowi na kwaterze złodziej zabrał nawet ubranie.

Wczoraj goście czescy przybyli do Warszawy. Na mowę powitalną ks. Lubomirskiego odpowiedział burmistrz dr. Grosz mową, którą zakończył okrzykiem: Niech żyje jedność czesko-polska, niech żyje jedność wszystkich Słowian na polu samoobrony kulturalnej i ekonomicznej.

Defraudacye w serbskiem ministerstwie wojny. Z Belgradu donoszą: W ministerstwie wojny wykryto znaczne defraudacye, co pociągnęło już za sobą jedną ofiarę; mianowicie kasyer pułków piechoty Nr. 1—7, Jakovlewicz, podejrzywany o tę kradzież, zastrzelił się; w pozostawionym liście twierdzi on, że niejaki Plagojewicz pobrał z kasy 21.000 franków, a on sam jest niewinny i umiera jako człowiek honorowy. Śledztwo wykaże, czy pieniądze Jakovlewicz pobrał dla siebie.

Tylko co wyszła broszura pod tytułem

Nie jedz mięsa - Zostań jaroszem!

831 Napisał **JAROSZ.**

Po otrzymaniu w znaczkach pocztowych 25 halerzy wysyła broszurę franco

Księgarnia Katolicka Dra Władysława **Miłkowskiego** W KRAKOWIE plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. TELEFONU Nr. 708.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór rzeźbionych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 750. 682

L. 68721/1909

I.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty ziemne i murarskie przy budowie nowego skrzydła Magistratu wykonać się mające.

Plany, warunki i arkusze ofertowe są wyłożone w Budownictwie miejskiem u starszego inspektora Budownictwa m. p. Jana Rzymkowskiego, który również udzieli wszelkich wyjaśnień.

Termin licytacyjny upływa z dniem 20 sierpnia b. r., godzina 12 w południe.

Kraków dnia 7 sierpnia 1909.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa. 997

Założona w roku 1867.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach FIRMY:

F. & E. Zajączek i Lankosz

10 POLECA

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Składy: **w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 8,** dla sprzedaży hurtowej i drobiazgowej.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

NERWOWI sercowo- i piersiowo chorzy jako i ci, którzy cierpią na niedomaganie żołądka, bezsenność, uczucie strachu, drgawki, zawroty i padaczkę powinni pić codziennie zamiast kawy lub herbaty tylko 915 **ROSEN'A** pożywną herbatę wzmacniającą **TEON.** Karton na próbę K. 1·10. Najmniejsza wysyłka 6 kartonów K. 6·—. 2 paczki za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką. Skład główny: Apotheke in Sitzendorf 85/25 bei Wien. Nieder-Österreich. 640

BIURO DZIENNIKÓW Maryana Hupczyca

Kraków, ul. Wiślna 2 (Administracya „NOWIN") Telefon 840.

przyjmuje prenumeratę oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników.

Sprzedaż numerów pojedynczych.

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Do fabryki powozów potrzebny zaraz zdolny lakiernik, siodlarz i stelmach. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 966

Józef Kulik fryzyer w Nowym Targu, przyjmie pomocnika i ucznia dla dokończenia praktyki zaraz. 989

Czeladnik tokarski do robót drzewnych potrzebny zaraz. Wiadomość: Gargul Michał, Kraków, Skałeczna 8. 996

Starszy bufetowiec znajdzie posadę w Barze Amerykańskim, ul. Szewska w Krakowie. 998

Poszukuję chłopca i panienke do praktyki. Adolf Ducker, Kraków, Grodzka 60. 1001

Fryzyerski zdolny pomocnik potrzebny. Turkowski, Lwów, ul. Teatralna 6. 1002

Do fabryki porcelany trzy dziewczęta pomieści natychmiast Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich l. 19. 1003

Do sprzedania.

Handel towarów mięszanych — w bardzo dobrem miejscu i dobrze się rentujący jest do sprzedania z powodu słabości. Bliższa wiadomość ul. św. Tomasza 33. 992

Fortepian krótki Schreibera, w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Dunajewskiego 2, I. piętro, drzwi szklane na prawo. 995

Interes śniadankowy, dobrze się prosperujący, z powodu słabości właściciela do sprzedania. Położenie pierwszorzędne przy głównej ulicy. Pisemne oferty do Administracyi „Nowin" pod „Interes". 999

Winogrona lecznicze i stołowe najszlachetniejszego gatunku, codziennie świeżo zrywane, 5 kilogr. K 3·—. Doskonały kwiatowy miód pszczelny z 1909 r. puszka 5 klgr. K 6·50. L. ALTNEU, Versecz 10, Węgry. 998

Do tablic szkolnych lakier czarny matowy, wyrobu Fr. Hasse'a w Ostrawie morawskiej i innych fabryk, oraz **największy skład GĄBEK i KREDY.**

Polecamy także **Olej przeciw kurzowi** który zapobiega unoszeniu się kurzu. Cena K 4·— za 5 kigr. brutto opłac. 853

DO NABYCIA U **Reima i Spółki** Kraków, Rynek, Linia A-B.

Nowość! Nowość! **„WARSZAWIANKA"** czekolada wyborowa, mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników **Adama Piaseckiego** w Krakowie, ul. Długa 12. Floryańska 2. 872

---

15 Poselska 15 Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **ROMUALDA PIECZARKI** **Ciastka po 6 hal. Pomadki ½ kg. K 1·20 Karmelki nadziewane** ½ kg. K 1·—. 504

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży **Maryi Teleszyńskiej** został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w kupelne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42



Taniość! Trwałość! Dobroć!

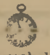
Ignacy Cypres Kraków, Floryańska 49 sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykelektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o 3 trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 889

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin".** Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

STANISŁAW KOMPERDA Kraków, Rynek gł. 47 LINIA A-B HOTEL DREZDEŃSKI





F. Pamm, Kraków ul. Zielona l. 3, wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 69

PIWO Czarne „ala Bawar" 916 ORAZ **BUFET** zaopatrzony w świeże i zdrowe przekąski POLECA **Wojciech Olszowski** w Krakowie Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę 904 z głęboko położonych źródeł, buduje **Antoni Kunz** c. k. dost. nadw. **Hranice MORAWA.**



Prospekty gratis i franco.

Najlepsze higieniczne **Towary gumowe** do celów sanitarnych poleca 717 **Reim i Spółka** Rynek 37, Kraków, Linia A-B. Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

SENSACYJNY PROCES Janiny Borowskiej z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358

Dla odbiorców „Nowin" po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

Zygmunt Wieczorek Kraków, Sukiennice 29.

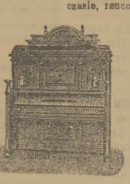
58 Najlepsza bielizna męska. Najmodniejsze krawatki. Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.

OTYŁOŚĆ jest zawsze przykra i brzydka! **Angielska Breakfast-Tea** zmniejsza otyłość, jest zdrową i posiada przyjemny smak. Jedynie prawdziwa w obwiązaniu bastowem. 890

Einhorn-Apotheke in Wels 124, Austrya górna. Paczka K. 3·—, podwójna paczka K. 5·50, próbka K. 1·50, opłata pocztowa osobno.

KOPALNIA ZŁOTA dla każdego restauratora, kawiarza i właściciela lokalu są nasze **Piano-Orchestriony** z zachwycającą nową muzyką, jako to: pierwszorzędny fortepian, mandolina, kaylofon, muzyka smyczkowa z akompaniamentem dzwonków i cieciągłaniem ciężarkowem, dające się wszędzie ustawić. Dają one rękojmię, że ilość gości się powiększy i wypłacą się same w krótkim czasie, rzeczony im do nich pieniądzmi.



Elektryczne fortepiany z mandoliną, największa nowość Corona-Xylefon z mandoliną i ksylofonem. Pianella Artista, fortepiany grające artystycznie, nie dające się odróżnić od ręcznej gry mistrza. Elektryczne Orchestriony z fortepianem, mandoliną, ksylofonem, skrzypcami, cellem i t. p.

Zastępują najlepsze orkiestry.

Gramofony marki „Tion Tion" dla prywatnych i restauratorów od K. 30·— wszędzie z puszką wzmacniającą głos. Spłata na raty. Cenniki za darmo.

F. Machinek i Synowie Fabryka aparatów muzycznych i mówiących. Wiedeń, XVII/K. N, Ortliebgasse 5.

Sumienni zastępcy poszukiwani. 930

Skład fabryczny Isidor Bergtraus we Lwowie, ul. Sykstuska 27.

Najlepsze jest najtańsze!

SINGERA maszyny do szycia okazały się najlepszemi.



SINGERA maszyny do szycia są w rzeczywistości najtańsze.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia. Kraków, ul. Szpitalna 40. (Naprzeciw teatru miejskiego). 143

Bibułki w książeczkach „Pobudka" wyrobu **Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie** są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „Gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

L. LUSER'A



Plaster dla turystów najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.

Skład główny: L. SCHWENK apteka, Wiedeń—Meidling.

Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20 284 **W każdej aptece do nabycia.**

Dużo pieniędzy, cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta *Dra M. Harveya:* **„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".**

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na usnienie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się troski? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 60 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków, ul. Wiślna 1 2.

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadzmysłowych posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.

Do nabycia w Administracyi „Nowin" **Kraków, ul. Wiślna l. 2.**

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 28 października 1618 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swoim wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały a w końcu sakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niezwidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Perty, dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, ul. Wiślna l. 2.

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo **Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej** w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7 (parter)

Wykłady teoretyczne — jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej. Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarte specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. Pomyślny rezultat nauki zapewniony. Warunki nadzwyczaj przystępne — dla mniej zamożnych ulgi. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 8—7 wieczorem Kierownik szkoły **Józef TOBICZYK**

10 c. k. urzędnik rach. wyż. Sądu krajowego w Krakowie ul. Szujskiego 7.

Wydawca: Łucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.